

Kilka spostrzeżeń o początkach zdrojów w Świeradowie i Czerniawie

Uzdrowiska w Świeradowie i Czerniawie, od 1973 roku tworzące jeden zespół miejski i uzdrowiskowy, różnią się początkiem, a zarazem przebiegiem swego rozwoju. Znacznie bogatszą przeszłość posiada źródło świeradowski, starszy od swojego sąsiada zza miedzy (a dokładniej: zza góry) o około 200 lat. Tym samym oba źródła weszły w odmiennej kondycji w wiek XIX, którego początek stanowi ważną cezurę czasową w dziejach dolnośląskich i kłodzkich uzdrowisk.

Za najwcześniejszą informację o świeradowskich wodach leczniczych przyjęło się uważać wzmiankę z 1572 roku, zawartą w dziele bazylijskiego medyka i alchemika Leonharta Thurneissera zum Thurn. Autor ten nie podał jednak dokładnego położenia źródła, napisał jedynie o rzece Kwisie, której woda w początkowym biegu ma cechy, skład i działanie źródła leczniczego; ten fragment stanowi podstawę późniejszego twierdzenia o pierwszej wzmiance na temat tutejszych wód leczniczych [3, 6]. Jednocześnie w innym miejscu swej pracy napisał Thurneisser o ubogości Kwisy w składniki mineralne, w przeciwieństwie do źródłiskowego odcinka nieodległej Izery [22]. Trudno zatem stwierdzić, o co dokładnie chodziło autorowi dzieła. Co do lokalizacji źródła świeradowskiego późniejsi autorzy jeszcze przez wiele lat mieli z nią problem, sytuując wpływ źródła leczniczego na obszarze od Gierczyna po Halę Izerską.

Następne, szersze już wiadomości o źródle zadzięczamy lekarzowi jeleńiogórskiemu, pochodzącemu z Gryfowa Śląskiego, Casparowi Schwenckfeldowi. On to w latach 1600 i 1607 napisał o leczniczych właściwościach wody, podając jej charakterystykę. Od Schwenckfelda dowiadujemy się, że z leżącego na błotnistym gruncie źródła, zwanego ze względu na kolor i smak wody „źródłem piwnym”, korzystali okoliczni mieszkańcy, nie tylko aby ugasić pragnienie, lecz także dla poprawy samopoczucia, a nawet dla zdrowia [17, 18].

Na kolejną informację źródłową o świeradowskiej wodzie leczniczej przyszło poczekać sześćdziesiąt lat, do roku 1667, kiedy to Ephraim Ignatius Naso w opisie księstw świdnickiego i jaworskiego wymienił źródła w Cieplicach, Szczawnie i Świeradowie, informując, że woda z tego ostatniego była

od dawna wywożona „w glinianych naczyniach” aż do Miśni w Saksonii [15]. W późniejszych latach kwestionowano tę informację, twierdząc, iż Naso pomylił Świeradów z leżącą po drugiej stronie Gór Izerskich czeską Libverdą [6]. Ostatni siedemnastowieczny przekaz o wodach świeradowskich pochodzi z ukończonej w 1688 roku i wydanej rok później kronice Śląska, którą spisał legnicki kaznodzieja Friedrich Luca. Powtórzył on za Nasonem wzmiankę o wysyłce wody, jako środka leczniczego, do Miśni; ubolewał jednak, iż współcześnie skuteczność źródła została znacznie osłabiona przez dopływ zwykłej wody, dlatego należałoby nie szczędzić kosztów w celu przywrócenia poprzedniego stanu [12]. Jednak Schaffgotschowie z Cieplic, będący właścicielami wsi, raczej zbytnio się tym nie przejmowali. Oto w wydanej anonimowo w 1701 roku opisie uzdrowiska cieplickiego autor, lubański pastor Johann Christoph Schwedler, napomknął o źródle w Świeradowie. Według tej informacji kilka lat wcześniej źródło zostało z pozytywnym skutkiem zbadane przez medyka z Gryfowa, doktora Theodorusa Steudnera, lecz w dalszym ciągu był osłabiany strumieniem wody pozbawionej mineralizacji; mimo tego miał być „przy różnych przypadkach” używany przez miejscowych [16].

W pierwszych dziesięcioleciach XVIII wieku pojawiło się już nieco więcej wzmianek o leczniczej wodzie świeradowskiej, aczkolwiek nie zawsze niosły one ze sobą nowe treści (raczej powtarzały wcześniejsze), nieraz wątpliwe, informacje. Obraz źródła nie ulegał jednak zmianie. Teren pozostawał niezagospodarowany, brakowało jakichkolwiek urządzeń zdrojowych. Autor artykułu z 1783 roku, podpisanego inicjałami F. v. V., stwierdził, że pamiętał, jak w latach trzydziestych owego stulecia zdarzało mu się szukać źródła wśród zarośli na błotnistym, zapuszczonym pagórku [6]. Ówczesna sytuacja źródła skłoniła niektórych późniejszych autorów do przypuszczenia, iż popadł on w zapomnienie. Wreszcie w 1738 roku doktor David Siegmund Weist z leżącej niedaleko Pobiednej, szukając leku dla swego chorego przyjaciela, diakona Karla Gottfrieda Frietzsche, zbadał źródło, a wyniki przekazał hrabiemu Hansowi Antonowi Schaffgotschowi, który, poruszony pozytywną opinią, powołał specjalną komisję [6]. W sierpniu następnego roku przeprowadzono więc wnikliwą analizę źródła. W przedsięwzięciu tym brali udział: lekarz miejski Gryfowa dr Christian Gottlieb Steudner, przybyły również z tego miasta dr Johann Samuel Neander, dr Runke z Wrocławia, dr Johann Friderici z Mirska, aptekarz Zeidler z Sobieszowa oraz dr Hoffmann z Lwówka Śl. Dr Friderici sporządził sprawozdanie dla hrabiego Schaffgotscha. Fragmenty relacji zostały opublikowane w maju 1740 roku w jednym z periodyków wrocławskich. Czytamy tam, iż zbadany źródło znajdował się na łące należącej do wdowy po handlarzu przędzą Christophe Tschirschu i miał trzy wypływy: dwa znane od dawna oraz jeden, najsilniejszy, odkryty przed kilku laty. Starsze wypływy w

dalszym ciągu zwane były „zdrojem piwnym”. Opisano przeprowadzone doświadczenia, a wyniki sformułowano w siedmiu wnioskach natury fizyczno-chemicznej. Następnie stwierdzono wysoką właściwość leczniczą wody oraz wymieniono choroby, na które jest skuteczna, poświadczając to kuracjami kilku pacjentów, zastosowanymi przez dra Friderici. Na zakończenie złożono propozycje sposobu oczyszczenia i zagospodarowania źródeł, z przeznaczeniem obu starszych, położonych wyżej, na kąpiel, zaś nowego do picia, a także zapewnienia wygód przyszłym kuracjom [24].

Rok 1739 stanowi zatem pierwszy przełom w historii wodolecznictwa w Świeradowie. Zanim jednak polny źródł zaczął przekształcać się w planowo zagospodarowywane uzdrowisko, minęło kolejnych kilkanaście lat. Przyczyną były toczone w latach 1740-42 i 1744-45 dwie tzw. wojny śląskie między Austrią a Prusami, zakończone przejściem prawie całej prowincji pod panowanie pruskie. Na dodatek prominentni Schaffgotschowie początkowo nie mogli się odnaleźć pod rządami nowego władcy. Dlatego pierwsze inwestycje w nowo powstającym uzdrowisku przypadły dopiero na rok 1754. Wtedy to źródło pitne zostało obudowane i nakryte dachem oraz oddane w opiekę byłemu leśniczemu, który zamieszkał w postawionej obok chatce. Pod datą 1755 literatura odnotowuje, za pracą J. G. Bergemanna z 1827 roku [4], pierwszego kuracjusza, niejakiego von Klossa z położonych między Środą Śl. a Jaworem Wrocisławic. Autor tej informacji podał też nazwisko oficera-inwalidy von Stricka, towarzyszącego von Klossowi; von Strick również nie oparł się zaletom źródła. Skoro więc obaj panowie przybyli razem, niesłusznie niektóre publikacje dyskryminują von Stricka, za pierwszego gościa uznając jedynie von Klossa.

W następnej dekadzie, po zakończeniu trwającej w latach 1757-1763 trzeciej wojny śląskiej, napływ gości stał się już regularny, co przyniosło ze sobą modernizację źródła, poprawę jego wydajności oraz budowę pierwszego budynku z pokojami gościnnymi. W lipcu 1770 roku dr Fiering i dr Zebuhle z Collegium Medicum w Głogowie ponownie zbadali źródła [4, 19]. Odtąd badania odbywały się z dużą częstotliwością. W 1773 roku baron von Grunfeld jako pierwszy skorzystał z tutejszej kąpeli leczniczej. Nie wiadomo jednak, gdzie i w jakich warunkach kąpiel się odbyła; zapewne działo się to w wannie przy źródle lub w wynajmowanym przez kuracjusza pokoju.

W 1777 roku w ramach popularyzacji rodzimych wód leczniczych wydano pracę, charakteryzującą źródła w Kudowie, Dusznikach, Szczawnie, Starym Źródle, Jedlinie i Świeradowie [14]. Zestaw miejscowości jest wymowny i w pewnym stopniu określa pozycję naszego kurortu. Z dolnośląskich i kłodzkich źródeł brak na liście Cieplic i Łądką, od dawna zakorzenionych w powszechnej świadomości, oraz Polanicy i Długopola, których czas nastał dopiero w XIX wieku. Wprawdzie Świeradów nie mógł konkurować z regio-

nalnymi potentatami – Cieplicami i Łądkiem (choć według ówczesnych relacji spowodował spadek liczby gości w Cieplicach), za to w zasięgu możliwości znajdowały się Stary Zdrój i Jedlina, których kariera uzdrowskowa rozpoczęła się kilka dziesięcioleci wcześniej; na tle równorzędnych Kudowy i Dusznik Świeradów prezentował się bardzo dobrze, zaś zdecydowanie wyprzedzał w rankingu Szczawno, które także rozwinęło się z nastaniem następnego stulecia.

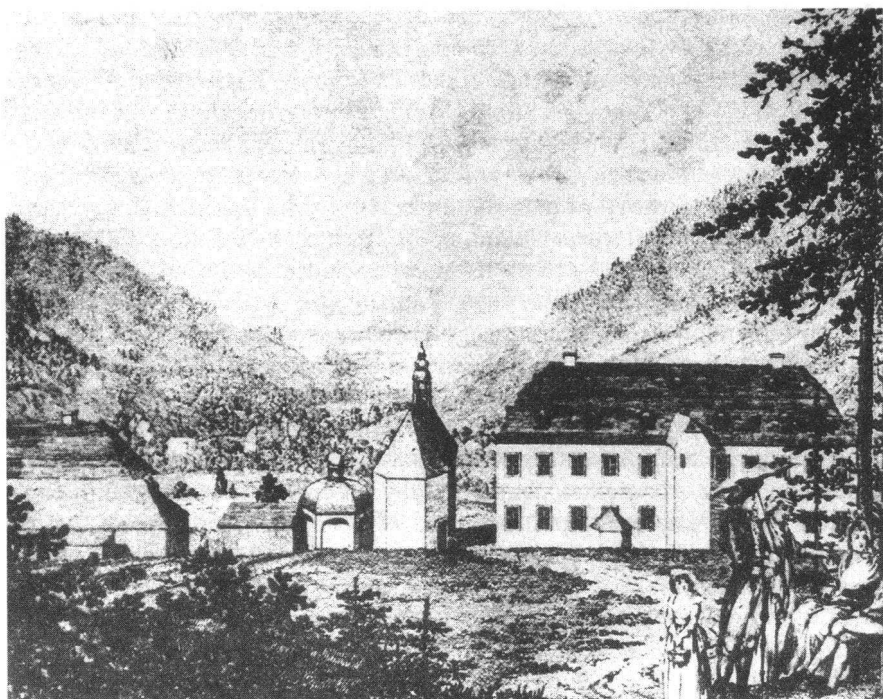
W owym czasie prowadzono wysyłkę wody świeradowskiej, nawet na duże odległości, jak np. do Berlina. Musiała ona jednak trafiać na silną konkurencję oferty z zagranicy, o czym świadczy urzędowe zaniżenie ceny rodzimego towaru [4]; to samo dotyczyło zresztą także wody z innych źródeł krajowych. Nie wiadomo, jaki wpływ na popyt miały pozalecznicze właściwości wody; wszakże we wspomnianej już poważnej publikacji z 1777 roku napisano, niejako nawiązując do tradycyjnej nazwy źródła, iż okoliczni mieszkańcy mieli w zwyczaju korzystać z niego w dni świąteczne, a to z powodu skuteczności zbliżonej do działania piwa. Efekt ten był silniejszy przy spożyciu na czczo. Jeszcze w 1791 roku widziano w niedzielę grupkę miejscowych, którzy, jak stwierdzono, „biesiadują” przy źródle, osiągając stan podchmielenia, jakie „mogą mieć za darmo” [27]; dziedzic miał bowiem taki gest, że pozwolił swym poddanym na darmowe korzystanie z dobrodziejstw źródła. Trzeba jednak zaznaczyć, iż przez lata skutek ten mógł być wywoływany euforią biesiadników i ich podatnością na sugestię (kolor, smak i nasycenie wody dwutlenkiem węgla), bowiem obecne badania specjalistyczne nie potwierdzają takiej właściwości źródła świeradowskiego. Zapewne chodziło tu jedynie o pojawiające się nieraz po spożyciu podrażnienie nosa [9], spowodowane silnym stężeniem określonych ciał gazowych w wodzie [13]. Osobom nastawionym na efekt podchmielenia nie przeszkadzało nawet to, że według opinii z 1783 roku, opartej na stwierdzeniu lekarzy, źródło w dalszym ciągu nie było należycie chronione przed osłabiającym dopływem zwykłej wody [5]; natomiast w roku 1791 problem ten już nie istniał, wraz z tym jednak woda zdrojowa pozbyła się charakterystycznego żółtawego zabarwienia [27].

Przejawem zainteresowania, jakim zaczął cieszyć się Świeradów, było założenie w 1770 roku księgi wpisowej dla kuracjuszy [7, 19]. Początkowo pełniła ona rolę księgi pamiątkowej, gdzie w dowolnej formie wpisywali się ci, którzy mieli ochotę wyrazić swoje opinie o pobycie lub skuteczności kuracji. Od 1783 roku księga, z nielicznymi wyjątkami, zmieniła charakter, stając się uporządkowaną listą kuracjuszy, choć nie odnotowującą wszystkich nazwisk. Wpisy informują o miejscach stałego zamieszkania gości zdrojowych. Oczywiście dominują przybysze ze Śląska, przede wszystkim z Wrocławia, Jeleniej Góry, Głogowa, Legnicy, Lwówka, Gryfowa i Jawora; nieraz pojawiają się też Głubczyce, Nysa czy Koźle. Sporą część stanowią przyjezdni z sąsiedniej

Saksonii, głównie z przygranicznych terenów łużyckich; można tu wymienić Zgorzelec, Lubań, Budziszyn, ale także Drezno i Lipsk. Niemały był udział poddanych pruskich spoza Śląska, szczególnie z kierunku Berlina i Frankfurtu nad Odrą. Osobną grupę stanowili goście z Wielkopolski i Warszawy; trzeba jednak pamiętać, iż obszary te w latach 1793-95 w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej stały się częścią królestwa pruskiego. Ciekawostkę stanowią pojawiający się od czasu do czasu mieszkańcy Cieplic, w tym sama rodzina hrabiowska, która w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wielokrotnie przedkładała wody świeradowskie nad cieplickie. Żona hrabiego Johanna Nepomuka Gottharda Schaffgotscha pochodziła z austriackiej Styrii i zapewne dlatego wśród gości świeradowskich spotyka się przybyszów stamtąd. Z odległych miejsc można wymienić też: Pomorze, Inflanty, Kurlandię, Petersburg, Finlandię (1799), Pragę, Turyngię, Meklemburgię, Hanower, Hamburg, Fryzję, Italię (1793) [7]. Wielu gości stało się bywalcami kurortu.

W latach osiemdziesiątych oprócz drugiego domu zdrojowego zaczęły w sąsiedztwie powstawać z myślą o mniej zamożnych kuracuszach prywatne budynki mieszkalne, oferujące lokum po niższych cenach. Zabudowa musiała osiągnąć spore rozmiary, skoro w 1794 roku władza państwowa, w dalszym ciągu zainteresowana rozwojem śląskich uzdrowisk, wydała zakaz stawiania nowych budynków bez wcześniejszego stwierdzenia, że nie będzie mieć to wpływu na stan źródeł [4]. Opornie natomiast postępowała adaptacja okolicznego terenu do celów wypoczynkowych i rozrywkowych. Wieś leżała w dość wąskiej i głębokiej dolinie, zaś uzdrowisko – na stromym zboczu, nie było zatem dogodnych warunków do przeprowadzenia inwestycji z rozmachem. A tymczasem wraz ze zwiększaniem się liczby gości, którzy przybywali niekoniernie bądź nie tylko dla podratowania zdrowia, rosły oczekiwania. Może to dzisiaj dziwić, ale przybyszów nie zadowalały warunki naturalne: niewielka osada otoczona wysokimi, groźnie wyglądającymi górami z gęstymi lasami i rzeką w dole, ostro rozcinającą masywy górskie. Przeciwnie – do końca omawianego okresu w relacjach spotyka się przeważnie krytyczne opinie w tej kwestii [5, 9, 10]. Leżący na uboczu Świeradów, z dziko wyglądającą okolicą oraz szczególnie surowym i wilgotnym klimatem, wywoływał przygnębiające, ponure doznania, zaś w strome i nieuprzedzone góry wybierali się tylko najsilniejsi i najwytrwalsi. Goście chcieli gwaru, alejek, wygodnych ścieżek, ławeczek, odpowiednio utrzymanej i dostarczającej cienia zieleni, miejsc odpoczynku itd.; ponadto lekarze zalecali spacer w trakcie popijania wody leczniczej. Wprawdzie można natrafić w tym względzie i na korzystne wrażenia przybyszów [1, 6], jednak przez lata był to istotny problem rozwijającego się uzdrowiska. Zważywszy na położenie miejscowości, ważną inwestycją była zatem na pewno budowa w 1784 roku nowej drogi od strony Gryfowa.

Ponieważ niewiele robiono, aby, jak się to wtedy określało, pomóc naturze w uzyskaniu korzystnego i przyjaznego gościom oblicza, przybysze próbowali inaczej uatrakcyjnić sobie uciążliwą nieraz kurację oraz wypełnić wolny od zabiegów czas. I tak w lipcu 1781 roku odbył się w Świeradowie pierwszy bal [7]. Tańce w specjalnej sali nowego domu zdrojowego stały się zresztą rutynową rozrywką. Z kolei szukający pociechy duchowej mogli od sezonu 1786 znaleźć ją w wystawionej decyzją hrabiego Johanna Nepomuka Gottharda Schaffgotscha drewnianej kaplicy katolickiej [4], zastąpionej po dziesięciu latach murowaną [9] (niżej, we wsi stał już kościół ewangelicki).



Zdrój w Świeradowie między 1786 a 1795 r. Rycina przedstawia w centrum drewnianą kaplicę św. Jana Nepomucena, a na prawo od niej nowy dom dla kuracjuszy. Jest to najstarszy znany autorowi widok uzdrowiska [repr. z: G. Grundmann, *Schlesische Architekten im Dienste der Herrschaft Schaffgotsch und der Propstei Warmbrunn*, Strassburg 1930, tabl. XXXI, ryc. 67].

O ile kuracja pitna była stosunkowo łatwa do zastosowania, o tyle większy kłopot sprawiała kuracja kąpielowa, odbywająca się na ogół w pokojach gościnnych [27]. Wreszcie w 1795 roku uzdrowisko wzbogaciło się o budynek

z przeznaczeniem na kąpiele, wyposażony w dwanaście wanien [4]. Identycznie jak w Łądku czy Cieplicach strumień był doprowadzany rurami, a obsługa donosiła w wiadrach wodę podgrzaną, aby uzyskać wymaganą temperaturę. Opłata za kurację kąpielową była oczywiście znacznie wyższa niż za pitną, oprócz wyposażenia musiała bowiem uwzględnić także drewno opałowe i tragary wody. Już jednak rok później zarówno ciepła jak i zimna woda była dostarczana rurami zaopatrzonymi w kurki, zmniejszono jednak liczbę stanowisk kąpielowych do sześciu [9]. Pomyślano również o kuracjuszach stosujących źródło wewnętrznie. W tym samym 1795 roku zainstalowano bowiem „maszynę”, która zanurzała w zbiorniku przymocowany do niej kubek i po napełnieniu wodą zdrojową wyciągała do góry. Zabroniono odtąd ręcznego napełniania naczyń [4]. Chodziło tu o podniesienie poziomu higieny ujęcia wodnego, choć trzeba zaznaczyć, że w innych uzdrowiskach naszego regionu w użyciu były już krany. Jeśli o higienie mowa, warto przytoczyć uwagę z tego samego roku, mówiącą, że tuż powyżej źródła stała stajnia dla koni, regularnie wypłukiwana przez wodę deszczową, której strumienie spływały w dół [13].

Rok 1795 był dla miejscowości istotny z jeszcze jednego powodu. Wtedy mianowicie posadzono pierwszą partię stosownych drzewek różnych (nawet egzotycznych) gatunków [4], co oznaczało narodziny prawdziwej alejki zdrojowej. Miała to być pierwsza poważniejsza atrakcja, gdyż zbudowane wcześniej małe kaskady na pobliskim strumyku raczej nie cieszyły się uznaniem [9, 25]; nadto strumyk często wysychał [10]. Oprócz estetyki Świeradów zyskiwał nadzieję na pojawienie się kolejnych miejsc zacienionych, co stanowiło ważny punkt w ocenie kurortu. Cień, a raczej jego niedobór, był najczęściej wymieniany przez gości jako główny mankament każdego uzdrowiska. Nie należy jednak sądzić, iż w dość odległym od Cieplic i zapóźnionym Świeradowie pojawiły się jakieś rewelacyjne rozwiązania przestrzenne. Trzeba pamiętać, że kuracjusze odwiedzający w tym czasie uzdrowisko cieplickie, leżące pod oknami siedziby rodziny hrabiowskiej, nie wyrażali w tym względzie dużo lepszych opinii. Istotną przyczyną tkwiła w fakcie, iż ówczesny dziedzic, hrabia Johann Nepomuk Gotthard Schaffgotsch, w świetle współczesnych przekazów był wprawdzie człowiekiem zacnym, ale nie nadającym się na kreatora, menadżera czy stylistę.

Wymienione inwestycje być może miały wpływ na zwiększenie napływu przybyszów. Musiało ich przybywać już tak wielu, iż w 1797 roku uznano za konieczne wprowadzić regulamin porządkowy dla uzdrowiska [4]. Nie znaczy to oczywiście, iż rozwój nie przechodził przez momenty załamania. Notowane są spadki liczby kuracjuszy w poszczególnych latach. Poza tym z niejednej ówczesnej relacji wynika, że pod względem zagospodarowania, atmosfery, a co za tym idzie – frekwencji, Świeradów przegrywał ze wspomnianym już, leżą-

cym po czeskiej stronie gór, uzdrowiskiem w Libverdzie [10, 23, 25]. Sytuacji nie ratowała nawet lepsza opinia o tutejszej wodzie; jeśli komuś bardzo zależało, sprowadzał ją sobie do Libverdy. Szczególnie bolesny dla miłośników śląskiego kurortu musiał być fakt, że, jak to rzekomo miało miejsce w sezonie 1796, jeleniogórzanie w weekendy udawali się za granicę, omijając o wiele bliższy Świeradów, aby choć przez kilka godzin odpocząć po trudach tygodnia. Według relacji z 1795 roku minusem dla Świeradowa było wydzierżawienie źródła, gdyż dzierżawca miał na uwadze przede wszystkim własny zysk [13]. W 1799 roku rozpowszechniła się plotka, że woda straciła znacznie na swych właściwościach leczniczych. Hrabia Schaffgotsch zarządził więc kolejne badania, z których jedno, dokonane w szczycie sezonu 1800, odbyło się w obecności wszystkich gości, chętnych do asystowania [4]. Wyniki nie potwierdziły plotki, rozpowszechnionej być może przez zawistną konkurencję [11]. Jednak rok 1801 został przez świadka, pozytywnie ustosunkowanego do uzdrowiska, oceniony jako słaby. Wymieniono dwie przyczyny tego faktu: błyskotliwą karierę Libverdy oraz uprzednie wprowadzenie niekorzystnych innowacji w funkcjonowaniu źródła [2]. Druga z przyczyn stanowiła być może przysłowiowe ziarenko prawdy w panującej niedawno plotce; według autora relacji ta niekorzystna zmiana została już jednak usunięta.

W takiej kondycji wszedł kurort świeradowski w dziewiętnasty wiek. W ciągu minionego półwiecza tryskający na dziko źródł stał się samoistnym osiedlem, uzdrowiskiem znanym poza granicami prowincji śląskiej, a nawet państwa pruskiego, choć obarczonym licznymi brakami i niedogodnościami. Jeszcze szybsze i głębsze przeobrażenia przyniosły nadchodzące dziesięciolecia. Świeradów został objęty tym nurtem, mając okres pionierski już dawno za sobą.

Zupełnie inny był w tym czasie los sąsiedniego źródła w Czerniawie. Według przedwojennej literatury niemieckiej, a za nią polskiej, odkrycie źródła leczniczego nastąpiło w roku 1783 (przypomnijmy, iż w Świeradowie urządzano już wtedy bale dla kuracjuszy). Mimo tak późnej daty nie daje się stwierdzić, jak do tego doszło. Wbrew niektórym późniejszym opracowaniom [20] wiadomo jednak, że przez lata nic się nie zmieniało [21, 26]; brak nawet informacji o wykorzystaniu wody źródlanej przez okoliczną ludność. A o rejonie tym często pisano, choćby w modnych wówczas relacjach z podróży, gdyż ważnymi etapami wojaży po tej części Sudetów były siedziba arystokraty i uczonego Adolfa Traugotta von Gersdorfa w Unięcicach (obecnie część Pobiednej) oraz wejście stamtąd na górujący nad okolicą Smrek. Trasa prowadziła przez Czerniawę lub nie opodal niej, jednak wieści o źródle leczniczym pojawiają się sporadycznie, ograniczając się do stwierdzenia, że istniał, lecz nie był zagospodarowany ani wykorzystywany [1, 8, 25].



Widok z Sępiej Góry na Stóg Izerski nad Świeradowem.

Przyczyna powyższego faktu mogła tkwić w tym, że źródło czerniawskie znajdowało się już na terenie Saksonii (granica państwowa przebiegała wzdłuż Czarnego Potoku), która widocznie wykazywała mniejsze niż Prusy zainteresowanie rodzimymi wodami leczniczymi. Toteż stan źródła nie ulegał zmianie do roku 1815, kiedy miały miejsce obrady kongresu wiedeńskiego, ustalające ład europejski po zakończonych wojnach napoleońskich. Ponieważ Saksonia znalazła się po stronie przegranych, zapłaciła za to utratą około połowy swego terytorium na rzecz Prus. Wskutek tego część Łużyc, w tym wieś Czerniawa, przeszła pod panowanie pruskie. I dopiero po tej dacie można szukać początku zagospodarowywania tamtejszego źródła leczniczego i stopniowego powstawania uzdrowiska, a tym samym włączenia się Czerniawy w nurt powszechnego już w XIX wieku rozwoju wodolecznictwa. Mimo relatywnie krótkiej dotychczasowej historii zdroj czerniawski nie znajdował się jednak w najgorszej sytuacji w regionie, gdyż źródła w Polanicy i Długopolu, znane od stuleci, były wówczas na podobnym etapie rozwoju.

ŹRÓDŁA I LITERATURA (wybór)

[1] ASSMANN CH. G., *Reise im Riesengebirge*. ..., Leipzig 1798, s. 34-41.

[2] *Auch ein Paragraph zur dießjährigen Badechronik von Warmbrunn und Flinsberg*, Schlesische Provinzialblätter, Bd. 34, 1801, s. 541-547.

- [3] *Aus Flinsbergs Vergangenheit*, Schlesische Zeitung, 1901, Nr. 367 [s. 7, 9].
- [4] BERGEMANN J. G., *Flinsberg und seine Heil-Quellen*, Liegnitz-Löwenberg 1827, s. 38-55.
- [5] BUQUOI E. F., *Beschreibung meiner Reise durch einen Theil des schlesischen Gebirges...*, [Bunzlau 1783] s. 13-16.
- [6] F. v. V., *Kurze Nachricht von Flynzberg oder Flinsberg. 1783*, M. Johann Ernst Fabri's (...) geographisches Magazin, Bd. 2, H. 8, 1784, s. 407-435.
- [7] *Flinsberger Fremdenbuch 1770-1783. Kurlisten 1783-1811*. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, sygn. Akc. 1950 KN 1090.
- [8] v. G., *Portefeuille für Reisende durch Schlesien. ...*, Berlin 1794, s. 87.
- [9] [GUTSMUTH] *Meine Reise im deutschen Vaterlande, aus Thüringen ins Riesengebürge...*, Breslau-Hirschberg-Lissa in Südpreußen 1799, s. 95-97.
- [10] [HERRMANN F.] *Reise von Thüringen (...) in das schlesische Riesengebirge*, Theil 2, Leipzig 1804, s. 100-102.
- [11] KINCEL R., *U szląskich wód (Z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich)*, [Racibórz-Katowice 1994] s. 134-141.
- [12] LUCA F., *Schlesiens curiose Denckwürdigkeiten ...*, Franckfurt am Mayn 1689, s. 2176.
- [13] MOGALLA G. P., *Briefe über die Bäder zu Warmbrunn nebst einigen Bemerkungen über Flinsberg und Liebwerda ...*, Breslau 1796, s. 107, 112-117.
- [14] [MORGENBESSER J. G.] *Nachricht an das Publikum ...*, Breslau 1777, s. 18-20.
- [15] NASO E. I., *Phoenix Redivivus, Ducatum Suidnicensis, et Jauroviensis. ...*, Breßlau 1667, s. 328.
- [16] [SCHWEDLER J. CH.] *Der Gottseelige Bade-Gast. ...*, Lauban [1701], s. 19.
- [17] SCHWENCKFELD C., *Hirschbergischen Warmen Bades / in Schlesien unter dem Riesen Gebürge gelegen / Kurze und einfältige Beschreibung ...*, Görlitz 1607, s. 21, 166.
- [18] SCHWENCKFELD C., *Stirpium & Fossilium Silesiae Catalogus ...*, Lipsiae 1600, s. 357-358.
- [19] SIEBELT [J.], *Das älteste Fremdenbuch von Flinsberg*, *Der Wanderer im Riesengebirge*, Jg. 21, 1901, s. 103-105.
- [20] SIEG E., *Bad Schwarzbach im Isergebirge*, [w:] *Das Heimatbuch des Kreises Lauban*, Marklissa 1928, s. 7-9.
- [21] STURM L., *Aus der Urgeschichte des Bades Schwarzbach*, *Der Wanderer im Riesengebirge*, Jg. 28, 1908, s. 155-157.
- [22] THURNEISSER zum THURN L., *Pison. Das erst Theil. Von Kalten / Warmen / Minerischen und Metallischen Wassern ...*, Franckfurt an der Oder 1572, s. 321, 413.
- [23] V., *Flinsberg und Liebwerda. Fragment eines Briefes*, *Schlesische Provinzialblätter*, Bd. 19, 1794, s. 563-572.
- [24] *Von versprochenen Büchern, neuen Anmerckungen und Erfindungen*, *Gelehrte Neuigkeiten Schlesiens ...*, [1740] s. 208-220.
- [25] WEISS CH., *Wanderungen in Sachsen Schlesien Glatz und Böhmen ...*, Theil 2, Leipzig 1797, s. 272-276, 306-307.
- [26] WORBS E., *Heilkräfte aus schlesischem Boden*, *Schlesien*, Jg. 5, 1960, s. 27-32.
- [27] ZÖLLNER J. F., *Briefe über Schlesien ...*, Theil 2, Berlin 1793, s. 325-329.